Opr. „Starodruk" 1966 r.

16

Nr.

Kalina Antoni

List do Jana Karłowicza, Przegląd [illegible]

[illegible] opracowany do Słownika

30. [illegible]

Nº
Kalina Antoni.

List do Jana Karłowicza. Przesyła mu materyał opracowany do Słownika Polsk.
30. września — 1893.

L. 20. 9. 83

Antoni Kalina do Jana Karłowicza.

Szanowny Panie!

Przejeżdżając przez Warszawę a nie mogąc osobiście Panu wręczyć części opracowanej do Słownika Polsk. (z powodu braku czasu i nieznajomości adresu), oddaję ją Księgarni Wendego. Żałuję, że brak czasu nie pozwala mi, byśmy się mogli osobiście rozmówić, ale mam nadzieję, że niezadługo to nastąpi: Zapewne materyał już będzie na ukończeniu, tak że niezadługo może zwrócić się redakcya Słownika. Honoraryum w ilości 213 rub. 75 kop. proszę nadesłać mi do Lwowa, ul. Garncarska 6. Łączę wyrazy głębokiego szacunku

Kalina

Nº
Kamiński Jan Maurycy
Magister Prawa i Adm.
Adwokat Przysięgły.

List do Jana Karłowicza Przeprasza że nie może być na sesyi etnograficznej
Warszawa — 15 Paźdz. — 1893

No
Kamiński Jan Maurycy.
Magister Prawa i adm.
Adwokat Przysięgły.

List do Jana Karłowicza. Przeprasza że nie może być na sesyi etnograficznej
Warszawa – 15. Paźdz. ——— 1893.

Warszawa, d. 15. X 1893

Jan Maurycy Kamiński
Magister Prawa i Administracyi
Adwokat Przysięgły
ul. Niecała Nr. 8.

do Jana Karłowicza.

Szanowny Panie,

Dziękuję serdecznie za łaskawą pamięć, nie mogę jednak mimo najszczerszej chęci korzystać z uprzejmego wezwania, albowiem moje zajęcia członka-Sekretarza Towarz. Wyścigów Konnych powołują mnie dziś przed południem na plac sportowych zapasów. Może moja siostra Helenka zastąpi mnie na sesji etnograficznej.

Z prawdziwem poważaniem JMKam

No
Korotyński Ludwik

do Jana Karłowicza Uwiadamia że jutro o godz. 10 1/2 rana będzie otwarcie i poświęcenie Muzeum Etnograficznego w nowym lokalu (Wiejska 18.) z Warszawy 7. Listop. 1893 r.

7

No

Korotyński Ludwik

do Jana Karłowicza. Uwiadamia że jutro o godz. 10ej z rana będzie otwarcie i poświęcenie Muzeum Etnograficznego w nowym lokalu (Wiejska 18.) z Warszawy 7. Listop. 1893 r.

WISŁA
MIESIĘCZNIK
GIEOGRAFICZNO-ETNOGRAFICZNY.

Adres Redakcji i Administracji:
KSIĘGARNIA M. ARCTA
Warszawa, Nowy-Świat, 53.

Warszawa, d. 7/XI 1893 r.

Ludwik Korotyński
do Jana Karłowicza.

Szanowny Panie!

Zaglądałem do Sz. Pana dziś przed obiadem, ale trafiłem na chwilę Jego odpoczynku. Jutro mam zamiar wybrać się do Rokitna z Krzemińskim, Witowskim i Glińskim, więc dopiero pojutrze będę mógł powitać Sz. Pana po podróży. Jutro o godz. 10-ej zrana

otwarcie i poświęcenie Muzeum Etnograficznego w nowym lokalu (Wiejska, 18); jeżeli nie przysłali Panu zawiadomienia, znaczy to, iż nie wiedzieli, że Pan już wrócił do Warszawy.

Z głębokim szacunkiem

L. Korwin Kordyński

Kotarbiński Miłosz

Artysta Malarz

List do Jana Kasprowicza, Zapytanie o [illegible]
[illegible] w Marin [illegible] 1893

otwarcia i poświęcenia Mu-
zeum Etnograficznego w no-
wym lokalu (Wrzesień 15),
jeżeli nie przysłali Panu za-
wiadomienia, [illegible]
nie wiedziała że Pan już
wrócił do Warszawy.

Z głębokim szacunkiem

[illegible]

No

Kotarbiński Miłosz
artysta Malarz

List do Jana Karłowicza. Zapytuje o nazwisko lekarza w Maria Grün. 6. Stycz. 1893.

Miłosz Kotarbiński do Jana Karłowicza. 12

Szanowny Panie Profesorze!

Najuprzejmiej upraszam Szanownego Pana Profesora o łaskawe słówko objaśnienia: czy jeden z lekarzy stałych w Maria Grün, mianowicie ten wysoki jest Gungl czy też Sticht. Mam do niego napisać a boję się pomyłki.

Wyrazy prawdziwego poważania zasyłam
Czołem!

M. Kotarbiński

4/I 93.

N^ro

Kryński A. A.

Do Pana Karłowicza, o posiedzeniu w sprawach Kasy Mianowskiego [illegible] r.
12 Listopada

14

No

Kryński A. A.

Do Jana Karłowicza. O posiedzeniu w sprawach Kasy Mianowskiego. — 12. Listopada. 1893. r.

A. A. Kryński do Jana Karłowicza

15

Szanowny Kolego

Z długiego szeregu spraw, które miały być rozpatrywane na wczorajszym posiedzeniu, *dwie zaledwie* pod koniec posiedzenia załatwiono. Cały prawie czas zajęty rozstrząsania pytań prawnych, związanych z zapisami dla kasy. Sprawy podaniowe odłożono do posiedzenia przyszłego za *dwa tygodnie*. Wtedy więc i o Wiśle będzie mowa.

Dziękuję za książkę i łączę wyrazy poważania i czci

A Kryński

12.XI.93.

N^o

Krzywicki Ludwik

Do Pana Kostowicza [illegible] Przesyłka [illegible]
[illegible] 12 Maja 18[illegible]3

17

N°

Krzywicki Ludwik

Do Jana Karłowicza Przesyła artykuł do Wisły. — 12 Maja. 1893.

Szawle 12. V. 1893 18

Szanowny Panie, Jednocześnie z korespondentką na ręce księgarni Arcta wysyłam posyłkę z większym artykułem do Wisły, poświęconym rozpatrzeniu praktyk zooteizmu.

Łaskawsze słowa pozdrowienia przesyłając z szacunkiem

L. Krzywicki

ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО.

Варшава

Wny Jan Karłowicz
10, Jasna

На этой сторонѣ пишется только адресъ.

No

Święcicki Julian Adolf.

Do Jana Karłowicza określenie wyrazu Frambog podług słownika Schulthessa 28 stycznia. 1894.

Juljan Adolf Święcicki do Jana Karłowicza. 28/I 94

21

Szanowny Kolego

Fram = (en) avant; dehors (par) devant. Bog = épaule (de veau, de mouton etc.) hanche. Frambag = épaule. ...

Tak określa ten wyraz F. Schulthess w swoim wybornym Słowniku.

Czołem!

J. A. Święcicki

No

Walicki Alexander

List do Jana Karłowicza, o tem że jest teraz i trzeba przypominania sobie dawnych [illegible] które mu przesłał [illegible] Moniuszki [illegible]
z Niemierza 6. Styczn. 1873 r.

No

Walicki Alexander.

List do Jana Karłowicza. O tem że iest, teraz
w trakcie przypominania sobie dwóch
śpiewów — które ma przestać Sekcyi.
O Fotogramach Moniuszki etc. —
z Nieświeża. 6. Stycz. 1893. r.

Nieśwież – 6. I. 93.

Aleksander Walicki do Jana Karłowicza.

Szanowny Panie!

Za życzenia noworoczne serdecznie Panu dziękuję, ale słów mi braknie na podziękowanie zapowiedzianej przesyłki z fotogramem i podarunkami, z tego mianowicie powodu, żem dotychczas ani mógł, ani umiał niczem zasłużyć na tyle uprzejmości i łaski ze strony Pańskiej.

Proszę wierzyć, że o ile nie umiem uczuć swych wypowiedzieć, o tyle znowu potrafię czuć i ocenić okazywaną mi życzliwość.

Niech też Pan raczy przyjąć nawzajem ode mnie życzenia wszelkiej pomyślności dla całej rodziny Pańskiej w roku rozpoczętym.

Fotografował się nieboszczyk Staś w Mińsku 1891 roku u Antoniego Prószyńskiego (ojca Promyka).

Jestem teraz w trakcie przypominania dwóch śpiewów Stasia. Niełatwo mi to idzie, bo już 16ty rok, jak nie mam u siebie fortepianu. A brak ten mocno przeszkadza w przypominaniu. Jeżeli mi się uda przypomnieć, to prześlę je dla Sekcyi. — „Ach!“ udało mi się wybornie przypomnieć: ani

jedna nutka nie zaginęła i nie
porozmarzona.

Sądzę, że Sekcya posiada wszystkie fotografie Moniuszki robione w Warszawie. Jednak na wszelki wypadek załączam trzy (dwa Mieczkowskiego i jeden Klocha i Dutkiewicza), z warunkiem zwrócenia mi ich.

Przypuszczam też, że w zbiorach Sekcyi znajdują się fotografie osób ściśle z Moniuszką związanych. Ja mam ich dużo (Fryzer, Troszel, Wolski, Chęciński, Syrokomla, Dmochowski Wincenty, Korotowski, Rivolka, Żółkowski). Gdyby ich brakło, to mógłbym do skopijowania pożyczyć.

Za obietnicę zawiadamiania mię o stanie i czynnościach Sekcyi serdecznie Panu dziękuję. Może, będąc we wszystko wciągnięty, potrafię czasem być w czem użytecznym.

Proszę przyjąć zapewnienie o wysokim szacunku, z jakim jestem dla Szanownego Pana

Sługa powolny

A Walicki

25

Ś. p. Aleksander Walicki.



W szpitalu św. Ducha w Warszawie, dokąd przybył szukać pomocy lekarskiej, zmarł onegdaj archiwista Ordynacyi Radziwiłłowskiej, ś. p. Aleksander Walicki. Urodzony w Wilnie d. 27-go stycznia r. 1826-go, szkoły ukończył w Słucku, wydział historyczno-filologiczny w Charkowie, rozszerzając zakres wiedzy samodzielną pracą, co tem łacniej mu przychodziło, że był udarowany wyśmienitą pamięcią i głębokiem poczuciem melodyi. Poszedłszy w świat, czas jakiś prowadził księgarnię w Mińsku gubernialnym, próbował rozmaitych zawodów w Petersburgu, Tambowie i Spasku, wreszcie osiadł na stałe w Warszawie i przybierając pseudonym Aleksandra Żeleźniaka lub Symforyana Pauzy, został sprawozdawcą wychodzącego podówczas „Ruchu muzycznego“. Od r. 1868-go do 1871-go kierował administracyą „Kuryera warszawskiego“ i pisywał w nim oceny muzyczne, współpracując i w innych czasopismach, i w „Kuryerze Codziennym“, pod przezwiskiem Miściuka lub Chryzostoma Ładzica. Spędziwszy młodość w gronie znakomitych pisarzy i artystów, zaprzyjaźniony ze Sztyrmerem, Chodźką, Malinowskim, Kondratowiczem, Moniuszką, Krupowiczem, Kirkorem, najczęściej w swoich pracach literackich snuł wspomnienia o ludziach i dziełach z tej pięknej epoki piśmiennictwa naszego, w której i jemu dano próbować sił i talentu. Z pomiędzy licznych prac tego rodzaju ogłosił osobno szkic biograficzny p. t. „Stanisław Moniuszko“ (Warszawa, 1873 r.).

Zamiłowany w czystości mowy, zgłębiwszy tajniki jej piękna, zebrał sporą ilość „Błędów naszych w mowie i piśmie, oraz prowincyonalizmów“, wyjaśniając jak należy mówić i pisać. Książak ta, niemałego pożytku, rozeszła się w trzech wydaniach. Podobnego rodzaju pracą ś. p. Walickiego jest też „Upominek zecerom od korrektora“ (1886). Jako znawca piśmiennictwa i polszczyzny, doglądał wydawnictw które tłoczyła drukarnia Anczyca; pomiędzy innemi Walickiemu zawdzięczać, należy poprawność miniaturowego wydania „Pana Tadeusza“.

Przed laty kilku objął Walicki opróżnioną przez śmierć Brunona Zawadzkiego posadę archiwisty i bibliotekarza radziwiłłowskiego w Nieświeżu. Bogate zbiory nieświezkie, znane przedtem jednemu Mikołajowi Malinowskiemu, pochłonęły czas Walickiego. Porządkowanie zaniedbanego archiwum, zrzadka tylko pozwalało ujmować za pióro ich kustoszowi; ostatnią bodaj jego pracą była rzecz o Karmanowskich, ogłoszona w „Tygodniku illustrowanym“. Sam mało pisząc, chętnie jednak udzielał wiadomości z powierzonych pod swoją opieką zbiorów, i niejeden ważny dokument, dzięki Walickiemu, na jaw się ukazał.

Pełny zawsze zapału, światły i pracowity, chętnie śpieszący z pomocą, pozostawił po sobie Walicki pamięć zaszczytną.

Wł. K.

Kuryer Codz. 1893 r. N 151

NEKROLOGIA.

Ś. p. Aleksander Walicki,

literat,

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Bogu w d. 1-ym czerwca r. b., przeżywszy lat 67. Nabożeństwo za spokój jego duszy odbędzie się w kaplicy szpitala św. Ducha d. 3-go i 4-go czerwca o g. 6-ej rano. Wyprowadzenie zaś zwłok o g. 3-ej po południu d. 4-go czerwca, t. j. w niedzielę, z tejże kaplicy na cmentarz powązkowski.

już 5 domów. Mury pękają i usuwają się, ra[illegible] miejska w kłopocie, bo będzie musiała wynagr[illegible] dzić poszkodowanych właścicieli domów.— Liczb[illegible] wyborców do parlamentu wynosi w Poznan[illegible] 12,967. Zdaje się, że udział w wyborach d. 15-g[illegible] b. m. wogóle będzie mały.— Mówią ponowni[illegible] że znaczna majętność Pogrzebów przeszła już [illegible] ręcę kolonizacyi.—Królem kurkowym w tegorocz[illegible] nem strzelaniu został drukarz p. Fr. Chocieszyń[illegible] ski, pierwszym rycerzem — mularz, p. Stęszewski —Za przekroczenie ustawy o rybołówstwie wymie[illegible] rzono w obwodzie regencyi poznańskiej 361 kar.— Pan Józef Żychliński z Usarzewa mianowany zo[illegible] stał komandorem orderu św. Grzegorza Wielkie[illegible] go. — Żeby dać biednym robotnikom zarobek, podjęto tu na szerszą skalę, jak zamierzan[illegible] w tym roku roboty kanalizacyjne i bruka[illegible] skie. *Ł. W.*

△ **Berlin.** (Od nasz. kor.) Pokutuje tu obec[illegible] nie między wielu innemi, także projekt nałożeni[illegible] podatku emisyjnego na wszelkie krajowe i zagra[illegible] niczne akcye.—Srebrne wesele święcił tu był oficer prusski, Sierakowski, któremu po bitwie po Münchengraetz w r. 1866-ym amputowano obie dwie nogi. Pielęgnowała go w lazarecie francuz[illegible] ka, która następnie wyszła za niego. Z małżeń[illegible] stwa tego urodziły się dwie córki, które do chrzt[illegible] podawały wysokie osobistości dworu.—Z okolic Luben teraz codziennie ekspedyują do Berlina o[illegible] 12—20,000 koszów sałaty.—W marszu dystansowy[illegible] z Berlina do Wiednia, dotąd przoduje dwóch j[illegible] roszów. Lekarz wiedeński, który z razu ruszy[illegible] kłusem, pierwszego dnia padł wycieńczony i m[illegible]

---

wstrętną, zarówno jak i te obrazy, które prze[illegible] stawieniem chorobliwych ułomności ludzki[illegible] chcą wywierać wrażenie. Pospolite to um[illegible] sły i nie artystyczne dusze, które takich ef[illegible] któw szukają...

— Wszakże na świecie — wtrącił Warsz — więcej jest chorych, niż zdrowych...

— To prawda, ale my, artyści, winniśm[illegible] krzepić tych chorych widokiem zdrowia, sił[illegible] światła...

Westchnął i dorzucił po chwili:

— Ja teraz z mojemi nieszczęsnemi płuc[illegible] mi byłbym chory, bardzo chory, gdyby n[illegible] to, że mi było danem patrzeć czas dłuższy n[illegible] obraz wielkiego moralnego zdrowia i wie[illegible] kiej siły woli. Zostało mi przeto wrażeni[illegible] dobra i piękna — wrażenie, które jest silniej sze nad wrażenie choroby, bo ja, pomim[illegible] niej, pomimo, że mnie czasem gnębi, czuję si[illegible] duchem zdrów i silny...

Warsz zaśmiał się gorzko, z cicha.

— Ty pięknie dziś gadasz!—zawołał.—By[illegible] nawet może, iż masz racyę. Na pewno teg[illegible] nie wiem, bo ja w ogóle nic nie wiem na pe[illegible] wno, a z dobrem i pięknem—pięknem w zna[illegible] czeniu tak zwanem moralnem — nie spotyka[illegible] łem się tak często, abym mógł wiedzieć, ja[illegible] kie one czynią wrażenie... Widziałem za t[illegible] z blizka szaleństw wiele i nędzę moralną — nie mogę powiedzieć, abym od widoku teg[illegible] zdrów był, pomimo zdrowych płuc, strusieg[illegible] żołądka i takiej głowy, że trzebaby nielada topora, aby ją rozłupać... Albo ja wiem?.. być może, iż masz racyę.

Była już noc późna, gdy po dłuższej rozmowie, której **nawet pani Liza nie śmiała**

Przesyłka zagranicą rs. 1 kop. 25 miesięcznie. Cena pojedynczego numeru kop. 5, dodatku kop. 2. Rękopisy drobne nie będą zwracane.

KURYE

Nr 151.

Sobota, d. 22-go maja (3-go czerwca).

TELEGRAMY.

(Za pośrednictwem Agencyi Północnej).

Petersburg, 2-go. Ogłoszono instrukcyę o

Wasilewski Leon.

[illegible] Lwów 10 lut. 1891 r.

27

N°

Wasilewski Leon.

Kartka do Jana Karłowicza. Przyrzeka przystać odpis „żądanej bajki..". Lwów. 10 Lut. 1894 r.

Lwów Wronowska 1c

10. II. 94.

Leon Wasilewski do Jana Karłowicza.

Szanowny Panie!

Wkrótce prawdopodobnie przyślę odpis żądanej bajki. W Ossolineum „Letnika" niema, ale mam nadzieję znaleźć go dzięki wskazówkom dra K[illegible]yńskiego.

Pełen szacunku

L. Wasilewski.

ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО



Russland

Warszawa Jasna 10.

W. P. Jan Karłowicz

9 Ч. УТР.

ВАРШАВА 8 31 18 — 96 1 ПОЧ. КОН. 1 ЭКС. 8

На этой сторонѣ пишется только адресъ.

N° 2

Wasilewski Zygmunt

[illegible] Jana Karłowicza [illegible]
[illegible] 26. września 1892 r.

No

Wasilewski Zygmunt.

List do Jana Karłowicza treści prywatnej.
z Rapperswyl. 26. września. 1892. r.

31

Rapperswyl, 26. II. 1892.

Zygmunt Wasilewski do Jana Karłowicza.

Szanowny Panie,

Odebrałem dzisiaj list od Szanownej Żony Pana, w którym mi donosi rzecz b. pomyślną o zdrowiu Panny Wandy! Pani pewno nie zastanie jeszcze mój list w Abazji. Bym mógł wyjechać koło 4 go X, chciałbym jeszcze odebrać odpowiedź na ten list, gdyby Kochany Pan zechciał mi poradzić, jakiby najdogodniej było kupić bilet „okólny" do Abazji. Czy można

takie nabyć na czy druzimy, czy warto i którędy - żeby po drodze coś ładnego zobaczyć? Pan szanowny zna geografię tej miejscowości i niezawodnie mi pewno wskazówek!

Gdy Panie przyjadą, proszę najpiękniej pozdrowić je odemnie. Serdecznie ściskam ręce Kochanego Pana i kończę, bo list leci na pocztę

Zygmunt

No

Wawrzeniecki Marjan.

do Jana Karłowicza. Tułając się po świecie,
a mianowicie po Wschodzie, nie zapomi-
na o Wiśle. przesyła obecnie Krzyżyk
pierścienie i zausznice. Monachium 31. Sty. 1893.

Marjan Wawrzeniecki do Jana Karłowicza.

Wielmożny Panie!

Pewnie myślisz żem o „Wiśle" zapomniał. Pamiętam o niej zawsze tylko praca nie dozwalała mi wiele czasu jej poświęcić.

Tułałem się po świecie - mianowicie na Wschodzie gdzie byłem kawał czasu. Uzbierało się trochę i dla „Wisły" - Jak obecnie to wysyłam tylko: krzyżyk pierścienie i zausznice, zaś z Filipopola gdzie dwa miesiące siedziałem, o „karbach" i ich użyciu.

Jeśli się to przyda to uczniom i przyjmiecie, to starania od dawna życzliwego Wam Wielmożny Panie

Maryjana Wawrzenieckiego.

München – Bayern.
Marsstrasse № 5.
Rg. II's. Attelier.

30. 1. 93.

№

Wisłocki Władysław

[illegible] bilet. — Uwiadomił a [illegible]
[illegible] intymacja [illegible] nieznana [illegible]
[illegible] 1 bo exemplarz bez [illegible]
[illegible] z Krakowa 8 Kwiet. 1893 r.

37

N^o^

Wisłocki Władysław.

Do Jana Karłowicza bilet. — Uwiadomia że powieści o młynarzu etc. niema w edycyi z r. 1608. — bo exemplarz bez początku i końca. — z Krakowa. 8 Kwiet. 1893. r.

38

Sz. Panie! Nic z tego. Mam „Setnik przypowieści z r. 1608" bez początku i bez końca, a w partyi, która się dochowała, powiastki „o młynarzu, synu jego i ośle" niema.

Z rzetelnym szacunkiem

D. W. W.

Władysław Wisłocki do Jana Karłowicza.

Kraków, 8/II 93 r.

WELTPOST-VEREIN (UNION POSTALE UNIVERSELLE).

CORRESPONDENZ-KARTE (CARTE POSTALE).

(ADMINISTRATION D'AUTRICHE.)

KRAKÓW UNOWOCZESZ ... 9 V 93

An Wielmożny Pan J. J.

Karłowicz

in Warszawa

Jasna, 10.

Nur für die Adresse
Réservé exclusivement à l'adresse

No

Wolski Zygmunt

Bibliograf

Przy Bibliotece Ordynacyi
Krasińskich w Warszawie

Do Pana Kotlińska w interesie połączonym
1 Lutego 1893 r.

Nº
Wolski Zygmunt.
Bibliograf.
Przy bibliotece Ordynacyi Krasińskich w Warszawie.

Do Jana Karłowicza w interesie potocznym.
1. Lutego. 1893. r.

Zygmunt Wolski do Jana Karłowicza.

1 lutego 1893.

Szanowny Panie!

Załączając nadesłane mi przez p. M. Arcta dwa listy wraz z jego listem, śmiem prosić o wydanie poleceń co i jak mam zrobić, bo ja nie czuję za sobą prawa do wydawania takich poleceń. Kiedy to Pan wyjeżdża do Krakowa? Uniżenie proszę o przysłanie ~~przez~~ oddawcę tych do [illegible], o których mi Sz. Pan wspominał.

Cześć i poważanie
od wiernego sługi
Z. Wolskiego

Gryzmolę tak, bo piszę, jak mogę, na kolanie

43

N.

Chrzanowski Ignacy.

Redaktor Atheneum.

Do Jozafata Nowinskiego w Kwestyach literackich
z Warszawy — 27. Listopada — 1900. r.

REDAKTOR
„ATENEUM"
Chmielna, 21.

Warszawa, d. 27/XI 1900

Drogi Józefowie, po tysiąc razy dziękuję ci
za Twoje „Życie i marzenie". przeczytałem
z rozkoszą jednym tchem — w dalszej
obudziły się tysiączne wspomnienia z mojej
kariery nauczyciela domowego w r. 1890!
Z wielką prawdą psychologiczną, dowcipnie —
wszędzie trafność obserwacji [illegible], a lepszy
sposób pisania — taki prosty, naturalny!
Oto moje pierwsze wrażenie! Cieszę
się myślą, że już w Styczniu rozpoczniemy
drukowanie. Tylko jedna prośba. „Ateneum"
wyjdzie 15 Stycznia — czy nie mógłbyś
zaproponować Kurjerowi, aby Twoją powieść
rozpoczął np. od 10 stycznia. Nie chciałem
tego proponować: chodzi by „Kurjer"

wyrzucał Kółko felietonów razem

ja rozumiem drukować, to mi nie idzie

szkodzi; ale — widzisz, mój drogi — gdyby

L. zaczął 1 Stycznia, a ja 15 dopiero, to

przeczytaliby mógłby być przez wszyst-

kich i wszystkich "Niemców"

przytomny na początku "Kurjera";

tymczasem, jeśli L. zacznie 8–9, to

i tak tydzień wiele ... i tonem,

że Twoją powieściowe, a "Niemcy"

tj., że go wydam wyprzedzi. Tę sprawę

serdecznie Twoim sercu i rozważ

z ... polecam — pomyśl, a przekonasz

się, że mam słuszność. Natomiast,

wobec, jak zechcesz, jak wolisz, jak

każesz — ale proszę mi wybacz. Nie-

prawdaż?[2]

przyszłej, prawie kolaury, dalszej części — nie chodzi mi o rozstrzygnięcie powieści, lecz o „życie" i „umrzenie" — cieszę się niezmiernie, że moja powieść powstanie.

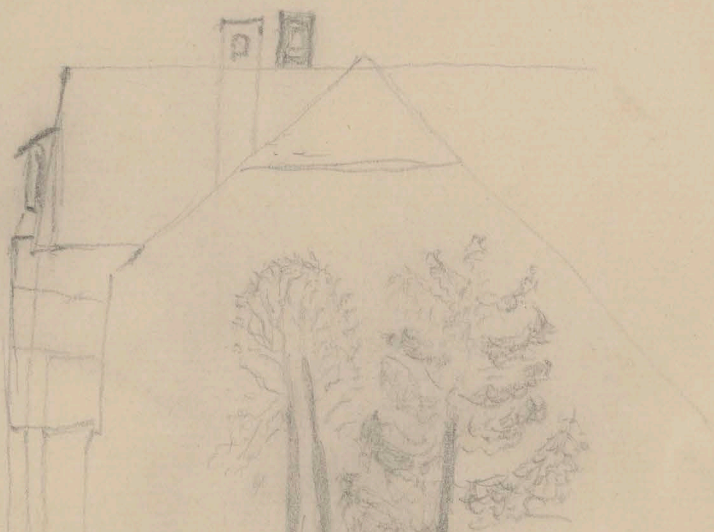
Serdeczny uścisk dłoni przesyła Ci

Twój

I. Chrzanowski

do Józefata Nowińskiego





A

Dygasiński Adolf.

Ur. w r. 1839. – † 1902 r. 2 Czerwca w Warszawie.

List do Jozafata Nowinskiego – Donosi że pisał do pani Ostrowskiej w jego interesie – polecając go gorąco — 6. Grudnia. 1899. r.

X

Nekrologja.

ś. † p.

ADOLF

DYGASIŃSKI

Literat i Pedagog,

opatrzony SS. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu d. 3-go Czerwca 1902 r. w Grodzisku, przeżywszy lat 63. Pogrążeni w głębokim smutku: córka, siostra i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele S-go Aleksandra dnia 6-go b. m. t. j. w piątek, o godz. 11-ej z rana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godz. 5 po południu na cmentarz Powązkowski.— Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Z chwili.

Licznie, bardzo nawet licznie zebrała się inteligencya nasza, a szczególniej świat literacko-dziennikarski, aby oddać *ostatnią posługę* znakomitemu pisarzowi i pedagogowi ś. p. Adolfowi Dygasińskiemu. Kondukt pogrzebowy wyruszył z kościoła św. Aleksandra o g. 5 pp. prowadzony przez ks. rektora Chełmickiego w otoczeniu duchowieństwa. Trumnę wynieśli z kościoła literaci i przyjaciele zmarłego. Liczne wieńce pokryły całkowicie trumnę i drugi wóz żałobny. W długim orszaku szły całe szeregi młodzieży—uczniów zmarłego a wielce przez nich ukochanego pedagoga.

Po dojściu do drugiej bramy cmentarnej młodzież wzięła trumnę na swe barki, niosąc przed nią wszystkie złożone wieńce.

Oprócz wymienionych wczoraj i kilku wieńców od osób prywatnych, widzieliśmy wieńce: Od członków komitetu kasy literackiej, od „Gazety Polskiej", „Kuryera Warszawskiego", Wędrowca", „Wieku", „Zorzy", „Chimery" i „Księgarzy i wydawców". Po odprawieniu modłów nad grobem i odśpiewaniu przez chór opery „Salve Regina" wypowiedział mowę pożegnalną, a raczej głęboko odczute piękne studyum o życiu i pracach ś. p. Dygasińskiego przyjaciel jego prof. Antoni Sygietyński.

Mówca zaznaczył przez jakie koleje życia przechodził zmarły, jak od lepianki wiejskiej poczynając, dzięki wybitnym zdolnościom i pracy szedł wyżej i wyżej w zasłudze społecznej i jak rosła sława jego przez coraz to nowe i nawskroś oryginalne utwory.

Nie naśladował nikogo, był sam sobą i niema też w zakresie swych prac literackich podobnego sobie ani w literaturze polskiej ani też zagranicznej. Bogactwo języka i nieposzlakowana jego czystość, świadczyły, jak ukochał swą mowę. Wsłuchiwał się też usilnie w gwarę ludową i tej wyborne wzory pozostawił w swych dziełach. Prace jego owiewa prawdziwy czar poezyi, obok głębokich studyów nad całą przyrodą. Wielki hart ducha, niezłomność charakteru, i szlachetność w myśli i czynie cechują go przez całe życie. Niezrównany pedagog, który przemawiał do swych uczniów nie pustemi frazesami i retorycznemi zwrotami, lecz prawdą i głęboką znajomością nietylko przedmiotu, lecz i usposobienia i charakteru uczni, jednał sobie wielkie uznanie i głęboką miłość ich.

Gdyby grób odpowiadał ilości i jakości zasług społecznych, rzekł mówca, to Dygasiński w złotym grobie złożony być powinien a zakończył życzeniem, aby zmarłemu ziemia lekką była, a będzie lekką— bo to jego matka.

Ze łzami w oczach żegnali i opuszczali mogiłę przyjaciele i liczni wielbiciele zmarłego pisarza.

Kur. Codz. 1902 n. 153
7 Czerwca / 25 maja

48

Szanowny Panie!

Donoszę Mu, że napisałem do Pani Ostrowskiej list, w którym przesłałem Adres Pański, a — ma się rozumieć — polecenie jako najszczersze. Mocno pragnę, aby tam polegano na moim sądzie, gdyż w takim razie stałoby się zadość życzeniu Pańskiemu. — Mimochodem muszę tu wspomnieć, że w tym roku podczas wakacyj spotkałem gorących Pańskich przyjaciół w Busku — Państwa Żurakowskich z Vodola, którzy Pana wspominali bardzo serdecznie i wyrażali ciągle nadzieję widzenia Go w tym domu.

Z szacunkiem i przyjaźnią

Adolf Dygasiński

6. X. 99 r.

do Józefata Nowińskiego

№ 154.

Ogłoszenia: Za wiersz drobnego pisma lub jego miejsce na str. I-ej kop. 75, na str. III-ej kop. 30, na str. IV-ej kop. 15. Nekrologi za wiersz kop. 25. Drobne po kop. 3 od wyrazu.

Redakcja i Administracja: Swiętokrzyska № 34, (róg Jasnej). Telefonu 995.

KURJER POLSKI

Warszawa, Czwartek d. 23 Maja / 5 Czerwca 1902 r.

Rok V.

„KURJER" kosztuje: w Warszawie z odnoszeniem, a na prowincji z przesyłką rocznie rb. 4, kwartalnie rb. 1, miesięcznie (tylko w Warszawie) kop 35. Zagranicą kwartalnie rb 3. Zmiana adresu poczt. k. 14.

Numer pojedyńczy w Warszawie 2 kopiejki.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje interesantów w dni powszednie między godz. 6—7 po południu.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie przechowuje i nie zwraca.

Od Administracji:

Z powodu kończącego się kwartału uprzejmie prosimy Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadsyłanie przedpłaty na czas dalszy, od tego bowiem zależy regularny odbiór Kurjera i Miesięcznika.

Prenumeratorów zamiejscowych uprzedzamy, że przedpłata winna się zaczynać od 1-go każdego nowego stylu i kończyć się na ostatnim dniu każdego 3-go miesiąca, gdyż inaczej powstałby podwójny koszt przesyłki pocztowej.

Wszelkie listy pieniężne i korespondencje, dotyczące prenumeraty lub ogłoszeń, winny być adresowane, przy wyraźnem podaniu ostatniej stacji pocztowej, wprost do Administracji „Kurjera Polskiego i Miesięcznika", Jasna Nr. 2 w Warszawie.

Aby uniknąć nieporozumień, uprzedzamy Sz. prenumeratorów miejscowych „Kurjera" i „Miesięcznika," iż przedpłata na ręce roznosicieli może być wnoszona jedynie za kwitem sznurowym, w przeciwnym bowiem razie za wpływ pieniędzy odpowiadać nie możemy.

Dziś: Bonifacego B. M., Zenajdy M. **Jutro:** Serca Jezusowego, Norberta i K. **Imiona słowiańskie:** *Dziś:* Dobromiła. *Jutro:* Cichomira. **Wschód słońca** g. 3 m. 43 r., księżyca g. 3 m. 15 n. **Zachód słońca:** g. 8 m. 14 w., księżyca g. 7 m. 13 w. **Długość dnia** g. 16 m. 31. **Przybyło dnia** godz. 8 m. 57. **Stan wody na Wiśle** st. 4 c. 9. **Temperatura** g. 6 r. + 14, g. 12 poł. + 22 R., godz. 2 n. +16°.

WIADOMOSCI KOSCIELNE.

Nabożeństwa. Jutro w archikatedralnym kościele św. Jana, o godzinie 8 rano, odprawiona będzie wotywa ku czci Jezusa Chrystusa. — W kościołach: Przemienienia Pańskiego o godz. 9-ej rano, zaś św. Franciszka Serafickiego i św. Trójcy o godz. 10-ej rano odbędą się wotywy ku uczczeniu Męki Jezusa Chrystusa z adoracją relikwji Drzewa Krzyża św. — W kościołach: Opieki św. Józefa (PP. Wizytek), oraz Najświętszej Marji Panny Łaskawej (po-Pijarskim), pierwszy dzień 40-godzinnych nabożeństw ku czci serca Jezusowego.—W kościele Opieki św. Józefa (PP. Wizytek) o godz. 5 po południu odprawione będzie nabożeństwo ku uczczeniu trzydziestu trzech lat Chrystusa Pana.

KALENDARZYK WARSZAWSKI.

Teatry rządowe: (początek o godz. 8 w.): *Dziś:* W i e l k i: Flis i Jaś i Małgosia. L e t n i: Swiat nudów. N o w o ś c i: Weronika. *Jutro:* W i e l k i: Manru. L e t n i: Sobótki. N o w o ś c i: Gejsza.

Teatr Ludowy (przy ul. Ciepłej). Dziś g. 8 w. Kominiarze.

Posiedzenia. *Dziś:* godz. 8 w. Wydziału biologicznego.

Bagatela. *Dziś:* g. 8 w. Kołyska.

Wodewil. *Dziś:* godz. 8 wiecz. Stołownicy.

Teatr lubelski (Chmielna 9), Dziś g. 8 w. Nóż mojej żony.

Dolina Szwajcarska. Dziś i codziennie koncerty Filharmonji Warszawskiej. (W dni powszednie początek o g. 8 w., w niedziele i święta o g. 7 w.

Dynasy. Dziś i codziennie koncert orkiestry Namysłowskiego (początek o g. 7 w.)

Teatr Marjonetek. (Chmielna № 9). *Dziś:* g. 4 pp. przedstawienie marjonetek i latarnia magiczna.

Po zawarciu pokoju.

Trzy lata bez pięciu miesięcy trwały zapasy między dwoma boerskimi państewkami, a królestwem angielskiem. Dziś, gdy pokój—jeżeli nie korzystny, to zawsze zaszczytny dla pokonanych bohaterów—zamknął tę trzyletnią obronę Termopil, można w krótkości przedstawić przebieg walki, której zmienne losy cały świat śledził z przejęciem i wzruszeniem od tak długiego czasu.

W lecie r. 1899 wystąpiła Anglja, w charakterze rzeczniczki praw uitlenderów, z szeregiem żądań do republik boerskich. Rokowania, toczące się między gubernatorem Przylądka Milnerem, a prezydentem Transwaalu Krügerem w Bloemfontein—nie doprowadziły do rezultatu i Anglja, przygotowując się do zbrojnego starcia, gromadziła do Afryki z Indji i z kraju wielkie masy wojska. Krüger, uważając to za fakt, grożący podbojem republik, wysłał 9 października 1899 r. do Londynu *ultimatum*, żądając w niem, aby wojska angielskie cofnęły się od granic Transwaalu i Oranje; nadto miały ustać dalsze posyłki wojsk do Afryki poł. D. 11 października miała nastąpić odpowiedź. Brak jej miał być uważany za wypowiedzenie wojny przez Anglję.

Odpowiedź nie nastąpiła. Dnia 11 października przekroczyły pierwsze oddziały Boerów granicę Natalu.

Dwadzieścia tysięcy wojsk boerskich pod dowództwem P. J. Jouberta ruszyło z Volksrust przez Wacherstroom - Utrecht do Vryheid. Oddziały, które przeszły granicę, zagroziły pozycjom angielskim koło Glencoe i Dundee. D. 20 października padł generał angielski Symons pod Glencoe; d. 29 tego miesiąca gen. Yule musiał ustąpić z obu pozycji, któremi po śmierci Symonsa dowodził —i cofnął się do Ladysmith. Gwałtowny atak gen. Whitea na Boerów, skupionych pod Elandslaagte pozwolił Yule'owi dokonać odwrotu. Obaj generałowie spotkali się w Ladysmith. Tym sposobem wszystkie wojska angielskie w Natalu skoncentrowały się w Ladysmith.

Równocześnie zawrzała walka na wschodzie. Oddział Boerów pod wodzą Cronjego zburzył linję kolejową między Mafekingiem a Kimberleyem, zniszczył telegrafy i zagroził wojskom angielskim, które znajdowały się w obu tych miastach pod dowództwem Cecila Rhodesa i generała Baden-Powella. Zaczęło się oblężenie Ladysmithu, Mafekingu i Kimberleyu. Błąd ten unieruchomił znaczną część wojsk boerskich i to bezskutecznie, gdyż we wszystkich trzech przypadkach oblężenie spełzło na niczem. Pozostałe oddziały wtargnęły do kolonji Przylądkowej. W połowie listopada ponieśli wielkie klęski trzej wodzowie, na których w Anglji wielce liczono: lord Methuen pobity pod Magersfontein, generał Gatacre pod Stormbergiem i Buller pod Colenso.

Po tych klęskach wysłano do południowej Afryki lorda Robertsa i Kitchenera ze znacznymi posiłkami. Dnia 10 stycznia wylądowali obaj w Kapsztadzie i poczęli organizować armję na południowo - wschodniej granicy Wolnego Państwa Oranje. Tymczasem Boerowie pobili pod Spionskop w Natalu generała Warena. Było to jedno z ostatnich wielkich zwycięstw boerskich. Roberts, postępując ostrożnie naprzód, obszedł kilkakrotnie Boerów, zmusił ich do cofnięcia się.

Naprzód dokonał generał French odsieczy Kimberleyu i 27 lutego wziął do niewoli Cronjego. W dzień później generał Dundonald wkroczył do Ladysmithu, obleganego od czterech miesięcy przez Boerów. Dnia 13 marca obsadzili Anglicy stolicę Oranje i uderzyli na Transvaal. Po kilku utarczkach na granicy obu republik, zajął dnia 5 czerwca lord Roberts Pretorję. We wrześniu prezydent Krüger udał się przez Laurenço - Marquez do Europy, prosząc—jak wiadomo bezskutecznie—o interwencję mocarstw na rzecz Boerów.

Tymczasem położenie na teatrze wojny tak się zmieniło na korzyść Anglików, że lord Roberts mógł dnia 20 września 1900 r. telegrafować do Londynu: „Z wojsk boerskich pozostało już tylko parę wałęsających się band, przeważnie obcych najemników".

Wkrótce po powrocie lorda Robertsa, który dalsze „uspokojenie" kraju zlecił Kitchenerowi, okazało się, że tryumfy były przedwczesne. Boerowie rozpoczęli partyzankę, która Anglikom srodze dała się we znaki. Małe oddziały pod dowództwem: Ludwika Bothy, Deweta, Delareya i innych, krążyły po obu republikach, zapuszczając się aż do kolonji Przylądkowej, pod Kapsztad. Półtora roku trwała ta mordercza walka, zakończona faktycznie ostatniem wielkiem zwycięstwem Boerów: wzięciem do niewoli przez Delareya lorda Methuena i części dowodzonych przezeń wojsk.

Przez puszczenie na wolność rannego Methuena zwycięstwo to stało się także moralnem zwycięstwem Boerów i przychyliło na ich stronę znaczną część angielskiej opinji publicznej. Odtąd rokowania pokojowe przybierały coraz to konkretniejszy i coraz bardziej obiecujący charakter, aż zakończyły się podpisaniem znanego już protokułu.

Sporo wrzawy wywołał w obozie hakatystycznym list, wystosowany przez fabrykę ołówków Fabera w Norymberdze do klijenteli polskiej w Królestwie Polskiem. W liście tym prosiła firma, aby jej nie bojkotowano, ponieważ Bawarja z polityką antipolską nie ma nic wspólnego. Prasa hakatystyczna z «Tageblattem» poznańskim na czele odsądziła fabrykę Fabera od czci i wiary. Hałas ten osiągnął skutek. Rada nadzorcza fabryki ogłasza w «Posener Tageblacie» olbrzymi anons tego brzmienia: «Rada nadzorcza fabryki ołówków dawniej Jana Fabera, spółka akcyjna, w Norymberdze, dowiedziawszy się z prasy o liście, wystosowanym do warszawskich składów materjałów piśmiennych, tak formę jak treść listu jak najstanowczej potępiła, a odnośnego urzędnika natychmiast wydaliła». Ogłoszenie to podpisał Ernest Faber.



Ś. p. ks. Biskup Bereśniewicz.

Wczoraj rano zmarł w Włocławku b. biskup djecezji kujawsko-kaliskiej J. E. ks. Aleksander Bereśniewicz.

Urodzony w r. 1823, w Szwelniach, na Zmujdzi, z Kazimierza Józefa i Juljanny z Krzyżanowskich, pobierał pierwsze nauki u ks. Bernardynów w Datnowie i Kiejdanach. Wcześnie czując powołanie do stanu duchownego, wstąpił w r. 1839 do seminarjum w Worniach, poczem dalsze studja odbywał w Akademji duchownej w Wilnie i Petersburgu. Jako magister św. Teologji objął w r. 1845 katedrę teologji dogmatycznej w seminarjum worniańskiem.

Wyświęcony w 1847 r. na kapłana, wykładał początkowo w Wilnie religję w gimnazjum, poczem jako asesora konsystorza wileńskiego prekonizował go Papież Pius IX w r. 1858 na biskupa maksymianopolitańskiego in part. inf. i sufragana żmujdzkiego. Konsekrowany w 1859 r., został w r. następnym rektorem Akademji duchownej w Petersburgu, której naukowe i moralne znaczenie podniósł znakomicie i uzyskał pozwolenie wysyłania zdolniejszych alumnów na kształcenie się do uniwersytetów zagranicznych. Od r. 1865 sprawował w Kownie przez lat 5 urząd oficjała konsystorza, poczem czas jakiś przebywał w Mitawie. W r. 1875 po śmierci biskupa Wołonczewskiego, wybrany przez kapitułę do rządzenia djecezją żmujdzką, mianowany zostaje po 8 latach biskupem djecezji kujawsko-kaliskiej, gdzie we Włocławku, w r. 1897 obchodzi 50-letni jubileusz kapłaństwa.

Przed kilku miesiącami biskup Bereśniewicz rezygnował ze stanowiska biskupa djecezji kujawsko-kaliskiej, czując potrzebę spoczynku po półwiekowych przeszło trudach kapłańskich i pasterskich. I oto Bóg dał słudze Swemu spoczynek wieczny.



S. p. Adolf Dygasiński.

Stoimy znowu nad otwartą mogiłą. Po Zagórskim przychodzi nam żegnać Dygasińskiego.

Znakomity malarz świata zwierzęcego w Grodzisku zamknął powieki, po 63 latach życia, w którem jasnych promieni słonecznych nie danem mu było oglądać. Całe życie Dygasińskiego było nieustanną walką o byt, utrudnioną tysiącem przeciwieństw, których zazwyczaj los nie szczędzi ludziom prawdziwego talentu.

Wielki miłośnik przyrody — znał ją i odczuwał wybornie; jego obrazki z życia zwierzęcego są malowane z przedziwną plastyką i zachowaniem wszystkich właściwości kolorytu. Dygasiński w danym zakresie jako powieściopisarz należy do najwybitniejszych pisarzy współczesnych; w literaturze naszej zajął on oddzielną kartę, wzbogacając piśmiennictwo nowym rodzajem twórczości beletrystycznej.

Urodził się w roku 1839 w Niegosławicach, w powiecie miechowskim. Nauki początkowe pobierał w szkole wyższej realnej w Kielcach, a następnie kształcił się w b. Szkole Głównej warszawskiej.

W r. 1873 Dygasiński przełożył dzieło Maksymiljana Müllera p. t. „Religja, jako przedmiot umiejętności porównawczej" — był to pierwszy jego występ na arenie działalności literackiej.

Osiedliwszy się w Krakowie, wydawał tam czasopismo literackie p. t. „Szkice społeczne i literackie", założył księgarnię i brał czynny udział w życiu literackiem podwawelskiego grodu, pisując wiele rozpraw filozoficznych i pedagogicznych, artykułów treści społecznej, oraz nowel, któremi później pozyskał taki rozgłos.

W roku 1879 ś. p. Adolf Dygasiński prze-

niósł się do Warszawy i tu poświęcił się pracy pedagogicznej; od 1879 do 1888 roku udzielał lekcji w szkołach prywatnych męzkich i żeńskich w Warszawie, będąc jednocześnie współpracownikiem wielu pism warszawskich, głównie zaś „Wędrowca".

Następnie przez czas jakiś był nauczycielem w gub. grodzieńskiej; na niwie literackiej pracował nieustannie—dopóki tylko zdrowie mu na to pozwalało. Oprócz wielu artykułów treści literackiej i pedagogicznej, zamieszczanych na szpaltach pism codziennych i tygodniowych, ś. p. Adolf Dygasiński wydał cały szereg nowel i powieści, z których wyróżniają się: „Niezdara", „Wilk, psy i ludzie", „Na pańskim dworze", „Na złamanie karku", „Gody życia" oraz wiele prac pedagogicznych. *L. R.*

ODEZWA.

Od komitetu budowy kościoła Zbawiciela otrzymujemy z prośbą o zamieszczenie następującą odezwę.

Roboty około budowy kościoła „Zbawiciela," dzięki wczesnemu zniesieniu domu od ul. Mokotowskiej, postąpiły o tyle, że dopełniono już brakujące części fundamentów, okolono cokołem z granitu i kamienia szydłowieckiego całą budowlę, obecnie zaś przystąpiono do ustawiania rusztowania do dalszych robót. Komitet żywi niepłonną nadzieję wyprowadzenia w r. b. całkowitych murów budującej się świątyni, a jeśli się da i nakrycia jej dachem.

Tymczasem stan kasy w obecnej dobie znajduje się w położeniu krytycznem, jużto z powodu potrzeby spłacania długów, ciążących na hipotece nabytej nieruchomości, jużto wskutek konieczności płacenia choć w części za zamówione i dostarczono materjały budowlane. Cegły zakontraktowano przeszło półtora miljona, a samego kamienia za 25,000 rubli.

Na te wydatki ofiary groszowe stanowczo nie wystarczą i jeśli przedsiębiorcy i dostawcy materjałów nie będą mogli czekać na swe należności, lub jeśli nie wpłyną poważniejsze ofiary—wypadnie pod koniec lipca wstrzymać roboty.

Wobec tego komitet, za pośrednictwem Szanownego Pana Redaktora, zwraca się z gorącą prośbą do publiczności warszawskiej o poparcie jego usiłowań, przedewszystkiem zaś do mieszkańców dzielnicy, w której buduje się świątynia, ponieważ na prędkiej budowie kościoła powinno im najbardziej zależeć.

Byłyby pożądane składki stałe przez czas budowy kościoła. W tym celu komitet uprasza ludzi dobrej woli o łaskawe zadeklarowanie składek miesięcznych, kwartalnych, lub rocznych, choćby jaknajmniejszych.

Równocześnie komitet zwraca się z prośbą do administracji domów o zwrot, rozesłanych w początku r. b., list do zbierania ofiar jednorazowych na budowę kościoła. Listy te stanowią jedno z poważniejszych źródeł zasilenia funduszu budowy, a dotychczas około 2,000 list nie zostało zwróconych.

W imieniu komitetu: *ks. J. Siemiec. ks. W. Seroczyński. H. Dziewulski.*

Pożar w kopalni węgla.

Sosnowiec, 3 czerwca.

Od soboty wieczora szerzy się w kopalni „Saturn" gwałtowny pożar. Górnik, schodzący do kopalni, upuścił lampkę do magazynu materjałów wybuchowych w chwili gdy w kopalni znajdowało się już 150 robotników.

Energiczny ratunek zapobiegł katastrofie, która mogła pochłonąć wszystkich robotników. Do dzisiaj odnaleziono 80-ciu zupełnie zdrowych, 8-u robotników zadusiły gazy, co do reszty, niewiadomo czy się rozbiegli i wydostali się na powierzchnię, czy też jeszcze znajdują się w podziemiach.

Z prawdziwem poświęceniem kierują ratunkiem dyrektor kopalni, Kondratowicz i nadsztygar Rayski. Murarze z okolicznych kopalń zamurowują palące się miejsca — nie mogą jednakże wytrzymywać dłużej nad 5 minut. Pożar dziś rano trwa dalej. *Kos.*

Wybory w Suwałkach.

Dalszy ciąg wyborów do władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego dał wynik następujący:

Na zastępców wybrani:

Do komitetu: p. Florjan Skarzyński z Bender.

Do dyrekcji głównej: p. Michał Huberman z Szejpiszek.

Do dyrekcji szczegółowej: pp. Kleofas Kulwiec z Jargiszek i Konstanty Swida z Kolnicy.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Konstantego Swidę z Kotnicy, Marjana Benisławskiego z Nowego Dworu i Piotra Górskiego ze Swiacka.

Prezesem przyszłych wyborów wybrany p. Włodzimierz Gawroński, na zastępcę p. Stefan Borewicz z Klejery.

Prezes wyborów, p. Ignacy Korewo, zamiast urządzenia obiadu dla stowarzyszonych, ofiarował 1,000 rubli Towarzystwu rolniczemu, na poprawę bytu robotników.

Z kancelarji Generał-gubernatora warszawskiego.

— „W sobotę, 25 maja (7 czerwca), w dzień urodzin Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny, w warszawskim prawosławnym soborze katedralnym św. Trójcy odprawione będzie nabożeństwo uroczyste, które się rozpocznie o godz. 10 przed południem. Na czas oznaczony winni zjeżdżać się do soboru wszyscy pp. generałowie, sztab i ober-oficerowie, urzędnicy dworscy i urzędnicy klasowi zarządu cywilnego. Forma ubrania galowa. Tegoż dnia również odprawione będą nabożeństwa w świątyniach wszystkich innych wyznań."

„Warsz. Dniew."

Kronika bieżąca.

Miejska.

Grono osób ze sfer przemysłowych nosi się z zamiarem wprowadzenia „Towarzystwa przykładnego wypoczynku świątecznego pracowników prywatnych" na wzór otwartego mocą ustawy normalnej w Petersburgu.

Dymisjonowany generał lejtnant Paweł Chrzanowski złożył w ministerjum oświaty prośbę o pozwolenie otwarcia w Warszawie **prywatnego gimnazjum** 7-klasowego, według nowego typu ogólnego, z prawami zakładów rządowych. Projekt ustawy, przesłany przez ministerjum do Warszawy, uzyskał w w lutym r. b. przychylną opinię ze strony tutejszego okręgu naukowego i znajduje się obecnie w komitecie naukowym przy ministerjum. Sprawa ta jest na dobrej drodze.

Wyjechali **do Lucerny** na otwarcie i poświęcenie ufundowanego tam przez ś. p. Jana G. Blocha „Muzeum wojny i pokoju", syn twórcy tego zakładu, prezes kolei fabryczno-łódzkiej, p. Henryk Bloch, pani Emilja Janowa Blochowa z córkami paniami Hołyńską i Weyssenhoffową, redaktor „Kurjera Porannego" p. Feliks Fryze, adwokat przysięgły p. Bolesław Wydźga, korespondent „Kraju" p. Wincenty Kosiakiewicz i członek redakcji „Słowa" p. Kazimierz Puffke.

Onegdaj o godz. 7 i pół wieczorem odbył się w kościele św. Krzyża, ślub p. Pawła Górskiego, wicedyrektora warsz. Tow. ubezpieczeń od ognia, syna ś. p. Konstantego, i p. Julji z ks. Golicynów Górskiej, z Gabryelą hrabianką Kossakowską, córką szambelana Stanisława hr. Kossakowskiego, ordynata lachowickiego i ś. p. Michaliny z Zaleskich.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. **Adolfa Dygasińskiego** odbędzie się w kościele ś-go Aleksandra jutro, o godz. 10 rano, wyprowadzenie zaś zwłok z tegoż kościoła o godz. 5 po południu na cmentarz powązkowski.

Towarzystwo ogrodnicze zawiadamia, że **wycieczka botaniczna** p. Zygmunta Wóycickiego, wyznaczona pierwotnie na dzień 15 czerwca, odbędzie się d. 8 czerwca, do Bielan (nie do Jabłonny). Wyjazd statkiem parowym o godz. 9 rano, punkt zborny na przystani żeglugi Fajansa. Pokaz p. Hosera, „przegląd roślin zimotrwałych," wyznaczony na d. 8 czerwca odbędzie się d. 15 czerwca, w zakładzie Br. Hoser, na ul. Zytniej, o godz. 4 po poł.

W nadchodzącą sobotę, w parku Aleksandryjskim na Pradze, odbędzie się wielka **zabawa kwiatowa** o programie nader urozmaiconym. W teatrze dana będzie ciesząca się stałem powodzeniem komedja „Nad przepaścią", na estradzie zaś ukażą się lepsze numery trupy cyrkowej. Po przedstawieniach cyrkowych, na estradzie będzie śpiewać i tańczyć trupa włoska „Enrico", a o godz. 10-ej wieczorem zakończy zabawę kinematograf.

Z powodu przypadającej w dniu 6 b. m. 30-ej rocznicy pogrzebu nieodżałowanego kompozytora i dyrektora opery warszawskiej, ś. p. **Stanisława Moniuszki**, jutro w kościele św. Krzyża o godz. 9 i pół zrana odbędzie się msza św. za spokój duszy twórcy „Halki".

Na schronienie dla sług.

Zabawa ogrodowa, organizowana na rzecz Schronienia dla sług, d. 9-go b. m., o godz. 4 po poł., na Dynasach, w połączeniu z koncertem orkiestry włościańskiej Karola Namysłowskiego z iluminacją i różnemi niespodziankami, zainteresowała szerokie koła zwolenników użytecznego zakładu.

Bilety wejścia w cenie po kop. 50 będą do nabycia przy wejściu do ogrodu.

Zarząd Schronienia żywi nadzieję, że instytucja tak potrzebna, jak Schronienie dla sług znajdzie poparcie dla zabawy, która ma zasilić nadzwyczaj szczupłe fundusze Schronienia.

Organizatorkami zabawy tej są panie: Marja ks. Włodzimierzowa Czetwertyńska, Zofja hr. Konstantowa Broel Platerowa i Marja Ewarystowa Strzemińska.

WYSCIGI KONNE.

Wczorajsze gonitwy obejmowały 8 biegów.

Gonitwa pierwsza nie odbyła się z powodu wycofania jednego konia. W II-ej, nagr. 800 rub., wyścig z płotami, dystans 2 wiorsty, 1-szy Graf Marek J. Nacwałowa, 2-gi Perkun S. Sonnenberga. W III-ej, nagr. 1,500 rb., dyst. 2 w. 100 sążni, 1-szy Afer M. hr. Zamoyskiego, 2-gi Sorcalle B. Wielogłowskiego. W IV-ej, nagr. 2,000 rb., dystans 2 w. 1-sza Violanta M. hr. Zamoyskiego, 2-ga Judith M. Łazarewa. W V-ej, nagr. 800 rb., dystans 2 w. 1-sza Walkirya L. Grabowskiego, 2-gi Presto B. Wielogłowskiego. W VI-ej, nagr. 1,000 rb., dystans 2 w. 1-szy Le Sorcier J. Reszkego. 2-ga Diamantina L. Grabowskiego. W VII-ej nagr. 800 rb., dystans 2 w. 1-szy Sarmata L. Grabowskiego. 2-gi Podfilipski S. Sonnenberga. W VIII-ej, nagr. 600 rb., dystans 2 w. 1-sza Iris L. Gawlikowskiego, 2-gi Tajo E. Mysyrowicza.

Zamiejscowa.

Roboty przy budowie **mostu kolejowego** na Prośnie pod Kaliszem posuwają się bardzo szybko. Prawie wszystek materjał zwieziono już na miejsce budowy, rusztowanie ustawiono, składanie zaś mostu będzie rozpoczęte w przyszłym tygodniu.

Fabryki cementowe w okolicach linji Iwangrodzko-Dąbrowskiej, oraz 6 towarzystw akcyjnych hutniczych w tej-że zwróciły się do ministerjum skarbu z prośbą o pozostawienie poprzedniej taryfy na **przewóz węgla** w okręgu tej linji. Sprawę powyższą przekazano do departamentu spraw kolejowych, który zażądał niektórych wyjaśnień od rady zjazdu górników zagłębia Dąbrowskiego oraz od zarządu kolei nadwiślańskiej.

Okazy na **wystawę rolniczo-przemysłową** w Wilnie, poczynając od d. 14 lipca r. b., przewożone będą kolejami po taryfie zniżonej.

Łódź.

Z sporządzonego d. 14 stycznia r. b. wyciągu ksiąg ludności miasta Łodzi, okazuje się, że w dniu tym było w Łodzi 108782 stałych **mieszkańców**, a 204488 niestałych, ogółem 313270 osób, w tej liczbie było 981 wyznania prawosławnego, 147869 rzymsko-katolickiego, 80842 ewangielickiego, 80985 żydów, 15 mahometan i 1578 baptystów.

W poniedziałek r. t. **Anopow**, dyrektor wydziału naukowego przy ministerjum skarbu i rz. r. st. Malinin, zarządzający szkołami handlowemi, dokonali rewizji w szkole handlowej w Zgierzu, w środę zaś byli obecni w szkole handlowej łódzkiej na egzaminach i posiedzeniu komitetu pedagogicznego tej szkoły.

Jatki miejskie, znajdujące się na Nowym

---

53)

PRZEZ ZEMSTĘ.

Izabela jednak, jak mówiła o sobie, nie była w ciemię bita.

— Ja za worek, ty za dworek—rzekła—nie mając grosza przy duszy, łatwo wam ofiarować zarówno dziesięć, jak i sto tysięcy franków. Żądam poważnego poręczenia.

Młodzi ludzie, nie przewidziawszy tej trudności, spojrzeli po sobie zakłopotani.

— Masz słuszność matko... rozumiemy twoje obawy.

— Cóż zatem proponujecie?

— Nie mamy żądanych dziesięciu tysięcy franków.

— Domyślałam się tego.

— Znamy jednak osoby, którym chodzi o wyświecenie sprawy kradzieży w Clisson i które dadzą ci pieniądze.

— Zaprowadźcie mnie do nich.

— Będzie trzeba powrócić do Wandei.

— Pojadę tam chętnie; to piękny kraj.

— Pierwej musimy się porozumieć.

— W jakim względzie?

— Czy wiesz, gdzie ukrywają się Lahache i Gabarit?

— Wiem.

— Kiedy ich pani widziałaś?

— Nie dawniej jak onegdaj... potrzebowałam pieniędzy... odmówili... Nie chcieli dać stu franków!... nawet dwadzieścia?.. Gabarit ofiarowywał sto groszy!

I znowu małe jej oczy zaświeciły złowrogo.

— Jak prędko pani może jechać?

— Dziś wieczór, jeśli wam się spodoba... byleście zapłacili koszta podróży.

— Dobrze; wyjedziemy wieczorem.

— Wszyscy czworo?

— Nie, ja tylko będę pani towarzyszyła—oświadczyła Janina.

— Zamknę zaraz budę, a dla pewności, że nie zrobię wam zawodu, nie odstąpię was już do odejścia pociągu. Gdy raz co przyrzeknę, można rachować na mnie.

Istotnie dotrzymała słowa. Janina depeszą zawiadomiła Klaudję o swojem przybyciu.

O godzinie ósmej rano nazajutrz obie kobiety dzwoniły do bramy pałacowej w Villefort. Czekano na nie; cała rodzina zebrana, wyglądała z niepokojem chwili mającej wyświecić prawdę, tę prawdę pożądaną a tak nieuchwytną, że zdawała się uciekać przed nimi, ile razy poznać ją usiłowali.

Po chwilowem onieśmieleniu jasnowidząca odzyskała wprędce pewność siebie.

— Obiecano mi dziesięć tysięcy franków—rzekła—nie wahałam się odbyć podróży dla takiego zarobku.

Margrabia rzucił na stół pugilares z banknotami.

— Oto są pieniądze — oświadczył—mów śmiało moja pani... nic nie ukrywaj przed nami.

Sądzili, że tajemnica zabójstwa starego Girodias'a zostanie wyświetloną; mylili się, jakkolwiek nie były bez znaczenia usłyszane szczegóły. Gabarit i Lahache skradli rzeczywiście 420,000 franków, wypłaconych przez księżnę.

Dwaj akrobaci, włócząc się po okolicy, zauważyli, że dwór w Wielkich Skałach był dnia tego opustoszony. Widzieli dwóch paniczów, jadących na jarmark do Clisson, a służący jeden za drugim dążyli za nimi. Około czwartej po południu spotkali starego Girodias'a w lesie.

— Dom pusty—szepnął Gabarit.

— Może udałoby się co ściągnąć — odparł Lahache.

Zrozumieli się odrazu; taką sztuczkę wypłatać jednak w biały dzień, rzecz ryzykowna. Czekali wieczoru. Przed jego nadejściem ujrzeli na placu zabaw młodych Girodias'ów i całą ich służbę, bawiących się wesoło.

— Cóż z tego, stary pilnuje prawdopodobnie domu.

Przypadkiem, podsłuchując rozmowę młodych paniczów, dowiedzieli się, że ich ojciec miał zamiar także odwiedzić przyjaciół w Clisson.

— Trzeba spróbować szczęścia — dowodzili nicponie i z nadejściem wieczora puścili się w drogę ku wzgórzu.

Towarzyszyła im piękna Izabela, miała stać na czatach i umówionym sygnałem przestrzedz towarzyszów w razie potrzeby. Nie obawiali się wcześniejszego powrotu służących, bo w szynku słyszeli ich mówiących, że stary Girodias pozwolił im zabawić się do północy.

Interes nie przedstawiał trudności.

— Człowiek schylić się tylko potrzebuje po znaleźne—zachęcał Gabarit.

— W każdym razie należy być ostrożnym—przestrzegał Lahache.

Skradali się, obchodząc dom do koła; cały dwór był zamknięty z wyjątkiem okna w kancelarji.

— Co zrobimy ze skarbem, jeśli go znajdziemy?

— Zakopiemy go pod jakiem drzewem, aby, wrazie rewizji budy i wózka, nic nie znaleziono.

— Tak, nic nie trzymać w rękach ani chować w kieszeniach.

Zbliżyli się do drzwi wchodowych i zadzwonili głośno.

— Smiało poniterować, mój stary... jeśli jest kto w domu, to się zjawi.

— Poprosimy w takim razie o jałmużnę.

— Jeśli zaś nikt nie otworzy, wejdziemy jak do własnego mieszkania.

— Muzyka naprzód!

Zadzwonił dwa razy, żadnej odpowiedzi. Dom był pusty; znajdował się w nim tylko jeden człowiek: Girodias, ale Girodias nieżywy. Otworzywszy drzwi wytrychem, weszli, nie zachowując żadnych środków ostrożności, do wnętrza. Byli pewni, że niebezpieczeństwo grozić im jedynie mogło od zewnątrz, a tam czuwała Izabela.

(d. c. n.).

Juljusz Mary.

Rynku, od 14 lipca r.b. mają być **zamknięte** z rozporządzenia p. gubernatora piotrkowskiego. Rzeźnicy dzierżawiący te jatki wnieśli podanie, by termin zamknięcia jatek sprolongowano do czasu pobudowania przez magistrat nowych jatek.

-+- Komitet ochronki I w d. 15 b. m. urządza **zabawę** w lesie zgierskim.

Wypadki.

W ciągu doby ubiegłej wzywano **Pogotowie** do 34 wypadków.

Przy ulicy Nowolipie № 48 zasłabł nagle jakiś mężczyzna, lat około 25. Zawezwany lekarz Pogotowia, stwierdziwszy **zatrucie**, odwiózł go do szpitala św. Ducha.

Przy rogatkach Powązkowskich **spadła z roweru** i uległa złamaniu lewej nogi 20-letnia H. S. Niefortunną amatorkę sportu cyklowego przewiozło zawezwane Pogotowie do szpitala św. Ducha.

Przy ulicy Leszno № 95 **napiła się** kwasu karbolowego przez omyłkę 30-letnia K. K. Zawezwane Pogotowie odwiozło ją do szpitala św. Ducha.

Do kancelarji cyrkułu III zawezwano Pogotowie do 32-letniej robotnicy W. B., która pobita, odniosła **liczne rany** tłuczone głowy, twarzy i rąk. W dwie godziny po opatrzeniu zawezwano Pogotowie na ulicę Żelazną № 86 do W. B., która idąc upadła. Odwieziono ją do szpitala św. Ducha.

Przy ulicy Żelaznej № 85, 21-letni rzeźnik S. G. otrzymał **w bójce** ranę w brzuch, zadaną nożem. Zawezwane Pogotowie odwiozło go do szpitala św. Ducha.

Literatura i sztuka.

** W sobotę zamiast zapowiedzianych trzech komedji odegrana będzie na scenie teatru Letniego sztuka Kisielewskiego **„W sieci“**, z p. Siemaszkową w roli Julki.

** „Słodka dziewczyna“ Reinhardta będzie najbliższą nowością operetkową tego teatru Pierwsze przedstawienie w nadchodzącą niedzielę.

** **Teatr Ludowy** przygotowuje jako najbliższe nowości: „Głośną sprawę“ sześcioaktowy dramat D'Ennery'ego i Cormona, znakomitą komedję Al. hr. Fredry w 4 aktach „Pan Jowialski“ oraz melodyjną operetkę Offenbacha „Skrzypce zaczarowane“.

** Zapowiadany na piątek **wieczór Verdiego** w Dolinie Szwajcarskiej odłożono do przyszłego tygodnia. Na żądanie licznych wielbicieli twórczości Wagnera, najbliższy koncert kompozytorski w dniu 6 czerwca wypełnią efektowne wyjątki „Pierścienia Nibelungów“, „Okręta-Widma“, „Tannhäusera“ i t. d. Wiele zajęcia budzi „Pochód bogów do Walhalli“, „Jazda Walkirji“, oraz przepyszny „Marsz żałobny ze zmierzchu bogów“. W sobotę „Symfonja patetyczna“ Czajkowskiego, oraz „Cud wielkopiątkowy“, „Parsywala“ Wagnera.

** Wczoraj w Bagateli teatr łódzki odegrał po raz pierwszy sztukę Brieuxa p. t. „Kołyska“; osób było dużo. Sprawozdanie odkładamy do jutra.

** **„Bańki mydlane“** Ela (Kazimierza Laskowskiego) wyszły z druku nakładem S. T. Szarego Zaleskiego. Pióro rzewnego grajka wiejskiego, niepospolitego piosenkarza i humorysty znane jest dobrze czytelnikom naszym, gdyż piosnki i żarty swoje drukował El przez czas dłuższy w „Kurjerze Polskim“, następnie zaś w „Kurjerze Warszawskim“. W książce znajdujemy kilkadziesiąt utworów, zgrupowanych w dwa działy: I „Wieś“ i II „Miasto“. Zbiorek poprzedza przedmowa Władysława Rabskiego, który nazywając go bukietem kwiatów prześlicznych, podnosi niewyczerpane bogactwo pomysłów i form artystycznych, wielką siłę plastyki, humoru, dowcipu i obserwacji „pierwszorzędnego piosenkarza“, Ela.

Nóż mojej żony.

Wesołą farsą, tłomaczoną z francuskiego przez p. Henryka Morozowicza, rozpoczął wczoraj teatr lubelski przedstawienia w dawnem Bellevue.

„Nóż mojej żony“ zawiera w sobie dużo scen i sytuacji komicznych. Zwłaszcza p. Morozowicz w roli męża pantofla, przyłapany przez żonę na schadzce—udaje paradnie lunatyka, budząc wesołość wśród widzów.

Rolę żony, eks kokietki, która na starość zostaje prezesem nieskazitelnej cnoty, grała z powodzeniem p. Konarska. Doskonałą szansonetką Clorindą była pani Bogusińska. P. Bogusiński i p. Golińska odegrali z powodzeniem parę narzeczonych.

Na zaznaczenie zasługują również pp. Swaryczewski, E. Prochaska, Szatkowski i Galle.

Całość kończy się dobrze. Numa wychodzi za Pompiljusza, a publiczność wychodzi z teatru zadowolona i rozbawiona.

Z Doliny Szwajcarskiej.

30-stoletnią rocznicę śmierci Moniuszki zaznaczyła wczoraj Filharmonja koncertem, którego dwie części były poświęcone wyłącznie utworom naszego mistrza.

A więc usłyszeliśmy obok rzeczy tak znanych jak „Fantazja“ i „Verbum nobile“, polonez ze „Strasznego dworu“ (solo p. Waszka) lub mazury: ze „Strasznego dworu“ z „Halki“—utwory mniej grywane jak: „Elegja“—uwertura „Cudowna woda“—niezbyt zresztą interesująca, oraz Polonez poświęcony Alojzemu Żółkowskiemu, instrumentowany przez Noskowskiego. Piękna zawsze Bajka rozpoczęła część III koncertu—środek zaś stanowiła gienjalna w swej prostocie—a pod względem faktury (podwójna fuga w Finale) mało mająca w sobie równych symfonia C-dur Mozarta zwana „Jupiter.“

Publiczność licznie zapełniła obszerny ogród Doliny. *w.*

Z ostatniej poczty.

Wydalenie polskich robotników.

Z Hanoweru nadchodzi wiadomość, że z obwodu Aurich wydalono 350 polskich robotników rolnych, pochodzących z Galicji.

Powstanie w Chinach.

Biuro Reutera otrzymuje z Hongkongu wiadomość o uderzeniu wojsk cesarskich na powstańców w południowem Kwangsi. Oddział wojsk, maszerujący na Nanning w celu obsadzenia tej miejscowości, napotkał u podnóża gór Wuczan oszańcowany oddział powstańców, którzy bronili się zażarcie. Dopiero użycie trzech dział Maksima i 2 armat dwunastofuntowych zapewniło wojsku zwycięstwo; powstańcy uciekli w góry. Przywódca ich, ranny odłamkiem granatu, dostał się do niewoli. Nazywa się on Hung-yu-gseng; odesłano go do Kantonu, gdzie wicekról każe go zapewne stracić.

W trzy dni po tej potyczce powstańcy uderzyli na wsie, otaczające Nanning, zdobyli dwie, obwarowali się w nich i urządzili tam punkt zborny. Mają być liczniejsi i lepiej uzbrojeni od wojsk chińskich. Dowodzi nimi niejaki Kwok, weteran z czasów powstania Tajpingów; on też podpisuje odezwy.

Kupcy europejscy nie ponieśli dotychczas strat wskutek powstania, bo handel odbywa się bez przeszkód aż do Wuczau. Chińczycy uważają położenie za groźne.

TELEGRAMY.

Berlin, 4-go. (T. wł. K. P.). Jutro odbędzie się w izbie poselskiej **drugie czytanie ustawy antipolskiej**, wyznaczającej 250 mil. marek na kupno ziemi w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich. Przyjęcie ustawy w izbie można uważać za rzecz pewną.

Londyn, 4-go. (Tel. wł. Kur. P.). W przyszłą niedzielę odbędzie się w katedrze św. Pawła **nabożeństwo dziękczynne** z powodu zawarcia pokoju. Na nabożeństwie będzie obecny król, lord major i rada miejska; przybędą w strojach galowych.

W izbie lordów odbędzie się dziś posiedzenie, zwołane jedynie dla wysłuchania **orędzia królewskiego** o pokoju i dla uchwalenia dotacji dla Kitchenera.

Pretorja, 4 go. (Tel. wł. Kur. Pol.). Sekretarz wojenny Hamilton i kapitan Marker wyjechali wczoraj do Londynu, aby królowi Edwardowi przedłożyć **podpisany traktat** pokojowy.

Utrecht, 4-go. (T. wł. K. P.). Leyds i Fischer przybyli tu i odbyli osobną **konferencję z Krügerem**, który podobno zamierza wystosować do mocarstw notę, protestującą przeciwko zawarciu pokoju.

Londyn, 4-go. (T. A. R.). Król Edward wysłał następującą **depeszę do lorda Milnera**: Niezmiernie uradowany jestem z wiadomości o poddaniu się sił wojskowych Boerów. Dziękuję panu za misterne prowadzenie układów. Do lorda Kitchenera król telegrafował: Winszuję panu ukończenia działań nieprzyjacielskich, pozdrawiam waleczne wojsko, które doprowadziło do tak chlubnego końca ciężki i długi trud swój. Milner i Kitchener wyrazili królowi podziękowanie.

(Otrzymane w nocy).

Petersburg, 4-go. (T. A. R.). Wczoraj wyjeżdżały do Gatczyny 64 wychowanic instytutów i 93 wychowanic gimnazjów, które skończyły kurs, nagrodzone znakami honorowemi, oraz medalami złotemi i srebrnemi. W pałacu w Gatczynie Najjaśniejsza Pani Marja Teodorówna własnoręcznie wręczyła uczennicom znaki honorowe i medale, a prócz tego wszystkie nagrodzone miały szczęście otrzymać portret Najjaśniejszej Pani.

Petersburg, 4-go. (Tel. Ag. Ros.) Dziś odbyło się ostatnie posiedzenie konferencji **Czerwonego Krzyża**. Wieczorem delegaci wyjechali do Moskwy.

Kijów, 4-go. (Tel. Ag. Ros.). Zarząd miasta postanowił prosić ministra skarbu o dopuszczenie do narad kolejowych przedstawicieli miasta w celu rozpoznania sprawy **przedłużenia linji kolejowej** Petersburg-Złobin w kierunku do Kijowa, oraz rozpocząć starania o włączenie Kijowa do linji głównej Moskwa-Czerkasy-Odesa.

Kijów, 4-go. (T. A. R.). Zgorzała altana i cztery trybuny na torze towarzystwa wyścigów konnych. **Sezon wyścigów** będzie przerwany.

Moskwa, 4-go. (T. A. R.). Dzisiaj na stacji Kuskowo kolei niżegorodzkiej, na pociąg towarowy **wpadły dwa parowozy** rezerwowe. Trzy wagony rozbite, oba parowozy uszkodzone, jedna podróżna nie mająca biletu zabita, dwie osoby ranione.

Tientsin, 4-go. (Tel. Ag. Ros.). Wczoraj przejechał tędy do Pekinu Wielki Książę Cyryl Włodzimierzowicz.

Berlin, 4-go. (Tel. wł. Kur. Pol.). W Izbie pruskiej zapowiedział minister Podbielski wydanie **ustawy przeciwko pracodawcom, zrywającym kontrakty z robotnikami.**

Pekin, 4-go. (T. A. R.). Wczoraj nastąpił **pożar** w koszarach francuskich, dzisiaj w austrjackich, nie przynosząc wielkich strat. Są poszlaki podpalenia.

Londyn, 4-go. (T. A. R.). Kanclerz skarbu odrzucił **projekt Nannotiego** oclenia zamiast zboża innych przywożonych towarów.

Po zawarciu pokoju.

Amsterdam, 4-go. (T. wł. Kur. Pol.) Donoszą tu, że wodzowie boerscy, zgromadzeni na konferencji w Vereeniging, zgodzili się na warunek, dotyczący ukarania powstańców Przylądka, wówczas gdy Kitchener przyrzekł im na piśmie, **że król w dniu koronacji wyda ogólną amnestję.**

Londyn, 4-go. (Tel. wł. Kur. Pol.) W Transvaalu wschodnim dokona czynności **odebrania broni** gen. Hamilton, w zachodnim Walter Kitchener, w Oranji—Elliot.

Londyn, 4-go. (T. A. R.). „Times“ donosi z Pretorji: ostateczne propozycje Anglji wywołały w Vereenigingu wśród Boerów ożywione rozprawy; większość mówców wyrażało silne niezadowolenie, zanim przyjęto warunki pokoju.

Pretorja, 4-go. (T. A. R.). Przy głosowaniu nad **warunkami pokoju** na naradzie Boerów w Vereenigingu w dniu 30 maja za przyjęciem warunków angielskich głosowało 54 Boerów, przeciwko 6.

Utrecht, 4-go. (T. A. R.). U Krügera **odbyła się narada z udziałem delegatów** boerskich; delegaci następnie odbyli drugie posiedzenie z Leydsem; szczegóły posiedzeń niewiadome.

Londyn, 4-go. (Tel. wł. Kur. Pol.). Były angielski agent konsularny w Pretorji, Greene, obecnie poseł angielski w Bernie szwajcarskiem, **notyfikować ma urzędownie Kruegerowi** zawarcie pokoju i zaproponować mu powrót do ojczyzny pod warunkiem, że zgodzi się mieszkać w farmie swej w Rustenburgu jako człowiek prywatny.

Bruksela, 4-go. (T. wł. Kur. Pol.). Bawiący tu delegaci boerscy złożą w ręce posła angielskiego **przysięgę na wierność Anglji** i powrócą do Afryki.

Nowoprzybywający prenumeratorzy miejscowi i zamiejscowi mogą nabywać początek części drugiej powieści **„Przez zemstę“** za kop. 20. *Część pierwsza* kosztuje kop. 30, z przesyłką kop. 45, za zaliczeniem zaś pocztowem kop. 55.

Ajentura „Kurjera Polskiego“ w Łodzi mieści się przy księgarni krajowej p. H. Świetlińskiego, Przejazd № 18.

Dział informacyjno-handlowy.

Targ zbożowy.

Warszawa, 4 czerwca.

Ceny na Placu Witkowskiego i na giełdzie.

Pszenica wybor. 675—690 średnia 630—650 Żyto wyborowe 480—485 średnie 465—470 Siano ——— słoma ——— kop. za pud. Ziemniaki 150—180. Owies 380—410. Jęczmień ———. Groch ———.

W wagonach na stacji Praga dr. żel. Teresp. za pud. Pszenica: wybor. 108—110, średnia 105—107, ordynaryjna 99—102. Żyto wyborowe 84—85 średnie 82—83, krajowe 80—81. Jęczmień brow. ———, na kaszę 75—80. Owies wyborowy 106 110, średni 101—105, ordynaryjny 95—97. Groch: Victoria ———, warzelny ———, na paszę ———. Gryka 92—100. Kasza jaglana 95—114 gryczana ———. Usposobienie ospałe.

Kursa giełdowe.

Warszawa, 4 czerwca. Przekazy Banku Państwa: na Berlin 46.30 na Wiedeń 39.55 na Londyn 9.49 na Paryż 37.65

	żądano	płacono
Listy Likwid. Kr. P. duże	100.—	—.—
Poż. Prem. I-ej Em.	472.50	—.—
Poż. Prem. II-ej Em.	362.50	—.—
Pożyczka Szlachecka	292.50	290.50
Nowa Renta Państwa	96.85	—.—
4½% Listy Zast. T. Kr. Z.	99.50	99.30
4% „ „ „ „ „	90.50	90.30
5% Listy m. Warsz.	100.45	100.15
4½% Listy m. Warsz.	94.75	94.55
5% Listy Łódzkie	98.20	—.—
4½% Listy Łódzkie	91.75	—.—
Starachowice	—.—	152.—
Putiłowskie	—.—	62.25
Lilpop, Rau	1750.—	—.—
Rudzki	—.—	675.—

KRONIKA POSMIERTNA

Zmarli w Warszawie.

Irena **Kaszewska**, lat 28, żona urzędnika, pogrzeb z kośc. św. Krzyża, dziś o g. 5 pp.—Michał **Dobrodiejew**, lat 65, komisarz włościański, pogrz. z dworca Wiedeńskiego, dziś o g. 2 pp.—Gabrjel **Korotticki**, lat 79, utrzym. krowiarnię, pogrz. ze szpit. św. Ducha, dziś o g. 3 pp.—Jan **Ostrowski**, lat 53, nadkonduktor, pogrz. z kośc. św. Florjana, dziś o g. 5 pp.—Karolina **Czamara**, lat 46, żona sztelmacha, pogrz. z kapl. szpit. św. Ducha, dziś o g. 9 r.—Stanisław **Pakosiak**, lat 31, zecer, pogrz. z kośc. św. Antoniego, dziś o g. 6 pp.

† s. p.

ADOLF

DYGASIŃSKI

Literat i Pedagog,

opatrzony SS. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu d. 3-go Czerwca 1902 r. w Grodzisku, przeżywszy lat 63. Pogrążeni w głębokim smutku: córka, siostra i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele S-go Aleksandra dnia 6-go b. m. t. j. w piątek, o godz. 10-ej z rana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godz. 5 po południu na cmentarz Powązkowski.—

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

W dniu 24 Czerwca 1902 roku, odbędzie się według ostatniej woli ś. p.

Zygmunta Margrabiego Wielopolskiego

złożenie serca Jego w grobach rodzinnych w kościele parafjalnym w Młodzowach o godz. 12 w poł. Na obrzęd ten i nabożeństwo żałobne Aleksander Margrabia Wielopolski krewnych, przyjaciół i życzliwych zaprasza.

W dzień oznaczony na stacji Jędrzejów Drogi Żelaznej Iwangrodzko - Dąbrowskiej pojazdy czekać będą o godzinie 9 rano.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 1404

Redaktor i Wydawca: Ludwik Straszewicz. Дозволено Цензурою, Варшава 22 Мая 1902 г. Druk M. Lewińskiego i Syna, Jasna 2.

N.

Karłowicz J.

List do Jozafata Nowińskiego. polecenie do Sienkiewicza spełnione – wyjechał on z Zakopanego, do Ragaz w Szwajcaryi – gdzie dla zupełnego spokoju – ma się zapisać pod obcem nazwiskiem – O bawiących tu Warszawiakach – o tem że Chmielowski ma wrócić do Warszawy. etc. z Zakopanego – 22 Czerwca – 1900 r.

22. 6. 900. Zakopane.
(od 1 lipca: Nałęczów, pod Lublinem).

Zacny Panie,

Mówiłem Sienkiewiczowi, co mi Pan polecił; nic nie wiedział o plotce „Głosowej" i przyjął do wiadomości wyjaśnienie. Wycinki, które mi Pan nadesłał, nadeszły po wyjeździe stąd Sienkiewicza: właśnie 19.6, w dzień, gdy Pan pisał list do mnie, wyjechał do Ragaz w Szwajcarji; posłałbym je mu tam, ale mi mówił,

że, dla zupełnego spokoju, zapisze się w Regaz pod obcem nazwiskiem, list mój przeto nie doszedłby rąk jego, bo pseudonimu nie znam. Z Regaz zamierza wyjechać do Bretanji.

Czyś Pan czytał cokolwiek Anatola France? Z rekomendacji Sienkiewicza przeczytałem jego „L'anneau d'améthyste" i zachwycony jestem głębokością, wytwornością i oryginalnością tego pisarza; zabieram się do przeczytania drugiej powieści

jego, którą tu znalazłem: „L'étui de nacre".

Mimo, wspaniałe Zakopane jeszcze nie okryło się rojem sezonowym; tymczasem z Warszawian bawią tu Majewscy, Erazmowstwo, Smoleński, Gostomski. Chmielowski na jesień wróci do Warszawy, co wątpię aby mu na dobre wyszło.

I ja za tydzień podążę do Warszawy; rodzina moja uda się na Litwę, a ja na lipiec i sierpień do Nałęczowa, a we wrześniu może

na 2–3 tygodni do Paryża.

Życzę, aby cierpienie owo jaknajprędzej opuściło Pana i aby po „Gadatce" wyleciał z pod pióra Pańskiego cały rój rajskich ptaków..

Tymczasem serdeczne pozdrowienie zasyłam.

Wierny sługa

J. Karłowicz.

do Jozafata Nowinskiego

N

Przesmycki Zenon
Redaktor Chimery

List do Józafata Nowińskiego, W interesie literackim
z Warszawy, Ulica Książęca 17.— w r. 1901.

CHIMERA

CZASOPISMO POŚWIĘCONE
LITERATURZE I SZTUCE.

REVUE MENSUELLE DE
LITTÉRATURE ET D'ART.

WARSZAWA, UL. KSIĄŻĘCA 7.

Szanowny Panie,

Najserdeczniej dziękuję za uprzejmą pamięć o [illegible] [illegible] [illegible] — i dostawanie to do mej wiadomości. Ha, trudno. Będę spróbować szukać jeszcze innemi drogami. — Przepraszam bardzo za zwłokę w odpowiedzi – ale przeszło [illegible]

tygodnie byłem cho-
ry – a potem wpad-
łem odrazu w cały
maelstrom zaległo-
ści.

Ściskam dłoń Pań-
ską i Pani wyra-
zy szczerego powa-
żania. Państwu
Pytlińskim pro-
szę oświadczyć po-
zdrowienia naj-
serdeczniejsze

Z. Przesmycki

do Jozefata Nowinskiego

Przesmycki Z

N

Nowinski Józafat. [1863-1906]

Powieściopisarz

Wierszyk dla panny Janiny Górskiej —
W zakopanem (Szatas.) 13 Kwiet — — 1901. r

61

Szanowna Panno Janino!

Pani tak lubi rymy, więc moje pozdrowienia
Ślę Pani w bogów mowie.
Przypominając tylko ~~Wiesz~~ iż ten Pani powie:
Są ludzie, których nawet czas ten nie odmienia.

Proszę wierzyć, że moja myśl zawsze życzliwa
Będzie Panią szukała.
Dajcie znać, że Wam dobrze — dusza moja cała
Na wieść radością będzie... może ją wyśpiewa.

Józef Nowicki

13. VIII. 07.

Zakopane Szałas.

do Janiny Górskiej